

ROSYJSKA ARTYLERIA NA FRONCIE. POZYCJE UKRAIŃSKIE POD ZMASOWANYM OSTRZAŁEM

W ostatnich tygodniach nasilił się ostrzał pozycji ukraińskich prowadzony z terytorium Federacji przez pododdziały artylerii rosyjskich Wojsk Lądowych. Dostępne informacje świadczą o tym, że był to ostrzał bezprecedensowy. Nie tylko z politycznego punktu widzenia (de facto jest to element niewypowiedzianej wojny rosyjsko-ukraińskiej), ale także stricte militarnego - ostrzał był niezwykle zmasowany, wielodniowy, korygowany przez bezzałogowce, z użyciem całej palety środków bojowych i amunicji.

Trwający wiele dni ostrzał południowej flanki frontu był niezwykle dewastujący dla wojsk ukraińskich. Wyniszczający także moralnie - z oczywistych względów nie prowadzony był (i nie jest nadal) ogień kontrbaterijny, a nie ma chyba trudniejszej sytuacji dla żołnierza niż być pod ciężkim ostrzałem artylerii, bez możliwości odpowiedzenia ogniem. Szczególnie wyczerpane ostrzałem były oddziały rozmieszczone wzdłuż granicy, na południowej flance frontu, w tzw. sektorze „D” operacji antyterrorystycznej (zgrupowanie taktyczne „Kordon”).

Związki taktyczne zgrupowania (72 i 24 Brygady Zmechanizowane, 79 Brygada Aeromobilna, pododdziały Służby Granicznej i 3 Pułku Specnazu) zajmują pozycje wzdłuż granicy w wąskim korytarzu od Maryniwki do Krasnopartizańska - dalej jest już niekontrolowany odcinek granicy w rejonie Izwaryno. Żołnierze ukraińscy znajdują się bezpośrednio nad granicą, tzw. ziemią niczyją (strefa „zero”) wykonując zadanie związane ze szczelnym zablokowaniem granicy. Jeszcze z końcem lipca, częściowo zamknięci w kotłach, żołnierze zastanawiali się nad sensem utrzymywania w takiej sytuacji swoich pozycji - na tym odcinku granica została zablokowana, ale nieco „wyżej”, w rejonie Izwaryno, przez wyłom spokojnie przedostają się na teren Ukrainy kolumny z bojownikami i sprzętem.

Strona rosyjska wykorzystuje bezzałogowce do rozpoznania i korygowania ognia, oraz grupy specnazu. Celem ostrzału jest (z wyraźnym apogeum w okresie 15-24 lipca) nie tylko fizyczna i psychiczna dewastacja sił i środków zgrupowania „Kordon”, ale także odcięcie od jakiegokolwiek zaopatrzenia zmasowanym ogniem artylerii oraz polami i pułapkami minowymi. Częściowo odcięte od zaopatrzenia, bez możliwości rotacji, z rosnącą lawinowo liczbą rannych, atakowane przez separatystów pododdziały, znajdowały się w drugiej połowie lipca codziennie pod zmasowanym ostrzałem. Ostrzał prowadzony był z moździerzy kalibru 82 i 120 mm, artylerii raketowej (BM-21 Grad kalibru 122 mm), artylerii lufowej samobieżnej (2S3 Akacja 152 mm) i ciągnionej (haubice D-20 152 mm).

Poza amunicją klasyczną wykorzystywane były także najprawdopodobniej pociski naprowadzane na cel podświetlony wiązką laserową Krasnopol (choć trudno określić w jakim stopniu), a także amunicja specjalna, np. pociski 3Sz2 ze strzałkami (pocisk rozrywa się w powietrzu i razi tysiącami specjalnych strzałek).

Rosyjskie baterie zajmują pozycje ogniowe, prowadzą ostrzał, po czym wycofują się w głąb terytorium

federacji. W sporadycznych przypadkach odnotowano, że środki ogniowe zajmowały stanowiska już na terytorium ukraińskim. Przykładowo 30 lipca bateria BM-21 Grad zajęła pozycje ogniowe 1-2 km za granicą, w głębi terytorium Ukrainy. Po wykonaniu zadania ogniowego bateria wycofała się na terytorium FR. Ogień prowadzony jest zazwyczaj albo z pasa tzw. ziemi niczyjej, albo bezpośrednio znad granicy, jeszcze formalnie z terytorium FR.

Oczywiście jakiegokolwiek przeciwdziałanie ogniowe, np. ogień kontrbaterijny, nie jest możliwe. Także próby przemieszczania pododdziałów pod ogniem są skrajnie trudne. Oficer 79 Brygady miał powiedzieć w wywiadzie, że był w stanie codziennie określić dokładne koordynaty ostrzeliwującej ich rosyjskiej artylerii i codziennie przekazywał te dane do sztabu Operacji Antyterrorystycznej (ukr. ATO). Szczególnie warto podkreślić dwa aspekty ostrzału – korygowanie ognia z pomocą dronów oraz użycie artylerii kierowanej laserowo.

O masowym naruszaniu granicy ukraińsko-rosyjskiej przez rosyjskie bezzałogowce strona ukraińska informowała już od dawna. W interesującym nas czasie i przestrzeni bezzałogowce (np. typu Orłan-10) oraz radary artyleryjskie typu „Zoopark” prowadziły rozpoznanie i pelengację pozycji ogniowych ukraińskiej artylerii. Według strony ukraińskiej w razie otwarcia przez nich ognia w kierunku pozycji separatystów pozycje baterii nakrywane były szybko ogniem rosyjskim.

Ten specyficzny, bo jednostronny ogień kontrbaterijny, jest skuteczny na odcinku brygad 72 czy 79 także dlatego, że z powodu twardości gruntu i braku zmechanizowanych systemów inżynierskich pozycje ukraińskie (w tym artylerii) „zakopane” są płytko. Jak wspomniano także manewr pod ogniem, na polach minowych, jest skrajnie utrudniony. De facto artyleria ukraińska na tym odcinku frontu nie dysponuje zapasowymi pozycjami ogniowymi.

Kierowane laserowo pociski artyleryjskie Krasnopol kalibru 152 mm miały zostać użyte m.in. w rejonie Maryniwki, w celu porażenia dobrze ukrytej techniki bojowej. Wspomniany oficer z odciętej jakiś czas 79 Brygady Aeromobilnej, stwierdził w jednym z wywiadów wyraźnie, że jego związek taktyczny ostrzeliwany był z pocisków Krasnopol. Za tym, że w rejonie Krasnodonu używana była amunicja o wysokiej celności przemawia także ten fakt, że porażona technika bojowa ma przebicia pancerza charakterystyczne dla pocisków precyzyjnych (można porównać np. zdjęcia z pola boju i z prób ukraińskiego pocisku Kwitnik), przy czym symptomatyczny jest brak kraterów po wybuchach wokół pojazdów. Oficer ten (zastępca dowódcy batalionu) stwierdził także, że siła ognia artylerii rosyjskiej była momentami tak duża, że niemożliwe było wprost opuszczenie okopu.

O zaciętości walk i sile ostrzału może świadczyć fakt, że 24 lipca szacowano oficjalnie, że w ciągu dwóch tygodni związki taktyczne w przygranicznym sektorze „D” poniosły straty rzędu 62 zabitych i 330 rannych. Przy bardzo „płytkim” rozmieszczeniu skąpych sił (bez rezerw) oznacza to znaczny uszczerbek w sile żywej i sprzęcie bojowym, ale także skrajne wyczerpanie psychofizyczne odciętych żołnierzy.

W chwili obecnej notuje się codzienną aktywność artylerii rosyjskiej m.in. wobec posterunków Służby Granicznej i pododdziałów wojska w strefie przygranicznej. Ostrzał prowadzony jest m.in. z moździerzy i wyrzutni raketowych i ma także charakter nękający (o różnych porach dnia i nocy). Natężenie ognia jest rozmaite – np. kilka pocisków raketowych, kilkadziesiąt granatów moździerzowych itp. Rosyjskie baterie i dywizjony (zazwyczaj rozśrodkowane) zajmują pozycje bojowe w odległości kilku-kilkunastu kilometrów od granicy, a w razie konieczności przemieszczają się bliżej granicy.

Pozycje artylerii (szczególnie aktywne są baterie raketowe BM-21) osłaniane są oczywiście przez pododdziały zmechanizowane i przeciwlotnicze także rozmieszczone nad samą granicą lub kilka kilometrów od niej. Dochodzi do częstych naruszeń granicy w powietrzu (bezzałogowce, śmigłowce, samoloty), co jest związane m.in. z prowadzeniem permanentnego rozpoznania pasa nadgranicznego

Zazwyczaj po locie rozpoznawczym bezzałogowca w strefie przygranicznej dochodzi do ostrzału z artylerii rozpoznanych wcześniej pozycji. Szczątkowe dane pozwalają przypuszczać, że wyniki rozpoznania, np. z bsl-a typu Orfan-10, przekazywane są w czasie rzeczywistym.

Marcin Gawęda

Absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publicysta wojskowy, pisze dla magazynów branżowych, autor serii książek wydanej przez WarBook.